Cena numeru 20 gr (10 Rpf)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnoszeniem do domu — 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 rano.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.
Konto w Urz. Poczt. - Czek. w Warszawie Nr. 656, oraz w Banku Emisyjnym, oddział Częstochowa.

Nr 209 — Częstochowa, wtorek 10 września 1940 r. — Rok II (XXXV)

Odwet rozpoczął się...

Olbrzymie ataki powietrzne na Anglię

Marszałek Rzeszy Goering kieruje osobiście operacjami, nie mającymi dotąd precedensu w dziejach — Milion kilogramów bomb spadło na okolice Londynu

Niemieckie komunikaty wojenne z niedzieli i soboty:

Berlin, 9 września. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w niedzielę:

Ataki lotnictwa niemieckiego na szczególnie ważne dla zaopatrzenia wojennego obiekty Londynu, które rozpoczęły się w nocy z 6 na 7 września, były kontynuowane również 7-go oraz w nocy na 8-go września przy użyciu bardzo wielkich sił z udziałem najcięższych bombowców. Ataki te są odwetem za rozpoczęte przez Anglię i prowadzone w ostatnim tygodniu ze wzmagającą się siłą brytyjskie nocne ataki na dzielnice mieszkaniowe i inne niewojskowe obiekty na terenie Niemiec. Marszałek Rzeszy Goering kieruje osobiście atakiem z północnej Francji. W nieprzerwanej kolejności spadło dotychczas przeszło milion kilogramów bomb wszystkich kalibrów na tereny portowe i przemysłowe nad Tamizą. Urządzenia bulwarowe, okręty handlowe, doki i spichrze, elektrownie, wodociągi i gazownie oraz fabryki, arsenały i obiekty komunikacyjne zostały trafione i częściowo zniszczone wskutek olbrzymich eksplozyj. Wielkie pożary szaleją w sąsiedztwie doków. Niemieckie samoloty myśliwskie utorowały drogę samolotom bojowym do Londynu. Dalsze ataki powietrzne skierowane były na wielkie magazyny ropy i obiekty dokowe w Thameshaven, fabryki materiałów wybuchowych w Chatham oraz lotnisko w Hawkings. Ponadto samoloty bojowe zaatakowały obiekty przemysłowe i portowe w Liverpoolu, Manchesterze, Birmingham, Cardiff, Bristolu, Southampton, Portsmouth, Portland oraz w 10-ciu innych miejscowościach.

Nieprzyjaciel nadleciał ponownie w nocy nad Niemcy. Częściowo skierował się on nad Niemcy południowo-zachodnie i zrzucił pojedyńcze bomby, które nie wyrządziły żadnych szkód, inna część samolotów brytyjskich starała się podjąć kurs na Berlin, została jednak skoncentrowanym ogniem artylerii przeciwlotniczej na zachodzie zmuszona do odwrotu, względnie przedwcześnego zrzucenia bomb. Bomby wyrządziły jedynie szkody w pewnym kościele w Hamm.

Nieprzyjaciel stracił w czasie wczorajszych działań bojowych 94 samoloty, 26 samolotów niemieckich nie powróciło.

Jedna łódź podwodna zatopiła z 2-ch transportów konwojowanych 5 uzbrojonych nieprzyjacielskich parowców handlowych, łącznej pojemności 33,400 BRT. oraz uszkodziła dalszy parowiec, poj. 4,000 BRT.

W nocy na 7 września ścigacze nawiązały się na nieprzyjacielski transport konwojowany przez silną osłonę kontrtorpedowców i statków strażniczych. — Pomimo silnej obrony zatopiły one trzy parowce, naładowane towarami, łącznej pojemności 11,000 BRT. i powróciły nieuszkodzone do swoich baz.

Nieprzyjacielski okręt handlowy, skonfiskowany na pełnym morzu przez jednostki niemieckiej marynarki wojennej, wskutek spotkania z brytyjskim statkiem wojennym, został zatopiony przez znajdującą się na jego pokładzie niemiecką komendę, która dokonała konfiskaty.

Bilans zatopionych brytyjskich wraków: 4 323 000 BRT.

Berlin, 9 września. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

W piątek lotnictwo wojenne zaatakowało skutecznie bombami ważne obiekty wojskowe w południowo-wschodniej stronie Anglii, w szczególności zakłady lotnicze w Rochester i Weybridge, magazyny ropy w Thameshaven oraz lotnisko w Konley. Spośród nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich, które stanęły do walki, zestrzelono wielką ilość.

Nocne ataki skierowane były na obiekty portowe i zakłady przemysłu lotniczego. **W Liverpoolu, Manchester i Derby** oraz na innych lotniskach na wybrzeżu południowym **powstały poważne szkody.**

Brytyjski parowiec handlowy, pojemności 6,000 BRT., jadący w transporcie konwojowanym, został zatopiony celnym trafieniem bomby na morzu w kierunku północno-wschodnim od Aberdeen.

Przed szeregiem portów brytyjskich zrzucono bomby powietrzne.

Nieprzyjaciel zaatakował ponownie w nocy stolicę Niemiec i spowodował nieznaczne straty w ludziach oraz niewielkie szkody materialne, zrzucając bezplanowo bomby na niewojskowe cele w śródmieściu.

Z tego powodu lotnictwo niemieckie przystąpiło obecnie również do atakowania Londynu przy użyciu większych sił. Ubiegłej nocy spowodowano pożary w obiektach dokowych we wschodniej części Londynu i ciężko uszkodzono je bombami rozpryskowymi. Zarówno tam, jak i w magazynach ropy w Thameshaven wybuchły silne pożary, widoczne z daleka.

Nieprzyjaciel stracił w sobotę 67 samolotów, z tego 52 w walkach powietrznych, zaś 13 wskutek zniszczenia na ziemi. Jeden samolot nieprzyjacielski został na północ od Hannoweru strącony przez artylerię przeciwlotniczą, inny zestrzeliły nocne myśliwce nad kanałem Dortmund — Ems. 24 samoloty niemieckie zaginęły.

W okresie od 1 do 31 sierpnia zatopiono następującą ilość handlowego tonażu okrętowego nieprzyjacielskiego i użytkowanego przez nieprzyjaciela:

Przy pomocy łodzi podwodnych	**503,000 BRT.**
Przy pomocy jednostek nawodnych	**93,500 BRT.**
Razem	**596,500 BRT.**

Cyfry te nie obejmują rezultatów szeregu akcyj minowych, dokonanych przez siły morskie pod- i nawodne koło wybrzeży angielskich. Szczegółowe rezultaty tych akcyj będzie można później podać do wiadomości. Podany powyżej bilans strat zawiera tylko straty udowodnione, zaobserwowane od chwili zanurzenia się trafionych okrętów. W ten sposób w zakresie wojny handlowej od chwili wybuchu wojny zatopiono:

Przy pomocy łodzi podwodnych	**2,768,000 BRT.**
Przy pomocy jednostek nawodnych	**1,555,000 BRT.**
Razem	**4,323,000 BRT.**

Symbol Wielkich Niemiec nad Londynem

Imponujący wyczyn niemieckiego lotnika

Sztokholm, 9 września. — Mieszkańcy Londynu mogli w ciągu ub. piątku zaobserwować na niebie znak swastyki „wypisany" przez jednego z lotników niemieckich, który za spokojem latał sobie nad dachami stolicy Anglii.

W związku z tym „Stockholm Tidningen" donosi z Londynu, że nad jednym z przedmieść tego miasta ukazał się w ub. piątek samolot niemiecki, którego pilot „wymalował" na niebie swastykę ku zdziwieniu przyglądającej się temu ludności. Ten sam samolot ukazał się ponownie po 10 minutach i w podobny sposób „narysował" na niebie jakiś znak, który prawdopodobnie miał oznaczać znak zapytania.

„United Press" informuje z Londynu, że pracę „piszącego na niebie lotnika niemieckiego" można było dokładnie obserwować. Na uwagę zasługuje fakt, że prasa neutralna nie podaje, jakoby brytyjska artyleria przeciwlotnicza względnie lotnicy myśliwcy przeszkadzali lotnikowi niemieckiemu w tej pracy.

WYMIANA DEPESZ MIĘDZY KANCLERZEM HITLEREM I ANTONESCU

„Przyszłość Rumunii jest zapewniona w oparciu o mocarstwa osi"

Berlin, 9 września. — Prezes Rady ministrów Rumunii, generał Antonescu przesłał do Adolfa Hitlera następującą depeszę:

„Ekscelencjo! Pierwszą myślą narodu rumuńskiego w tym historycznym dniu, w którym odzyskuje on swoje naturalne siły jest poczucie się do obowiązku wyrażenia wobec Waszej Ekscelencji swej silnej wiary w wielkość narodu niemieckiego i jego wielkiego Wodza, oraz ufność w zabezpieczenię swego bytu i nadziei w swą przyszłość."

Depesza z odpowiedzią Adolfa Hitlera do gen. Antonescu brzmiała:

„Dziękuję szczerze Waszej Ekscelencji za przesłane mi przyjazne wyrazy z okazji objęcia rządów w Rumunii. Jestem przekonany, że w nowym ukształtowaniu Europy przyszłość narodu rumuńskiego jest zapewniona w ścisłej łącznności z mocarstwami osi Niemcami i Włochami. Prace nad odbudową nowej Rumunii będą zawsze z żywym zainteresowaniem śledzone przeze mnie oraz naród niemiecki."

WYMIANA DEPESZ MIĘDZY MUSSOLINIM I ANTONESCU

Życzenia Duce dla dzieła odbudowy Rumunii

Rzym, 9 września. — Premier Antonescu wystosował następującą depeszę do Mussoliniego: „Ekscelencjo! W dniu, w którym lud rumuński podnosi na nowo dumnie i swobodnie swą latyńską głowę, przesyłam Panu w imieniu narodu rumuńskiego wyrazy wiary w pokój oraz nadziei, związanych z narodem włoskim i jego wielkim Wodzem."

W odpowiedzi na tę depeszę przesłał Mussolini telegram następujący: „Przesyłam Panu szczere podziękowanie za serdeczne pozdrowienia, jakie zechciał mi Pan zakomunikować. Równocześnie życzę powodzenia Pańskiemu dziełu odbudowy, a narodowi rumuńskiemu pomyślności i pokoju."

ZGON PREZYDENTA FINLANDII

Prezydent Kallio zmarł wskutek dłuższej choroby

Helsinki, 9 września. — Prezydent Finlandii Kallio, który od dłuższego czasu był chory, zmarł.

PRZYJAZD DO NIEMIEC MIN. TERUZZI

Pobyt włoskiego ministra kolonii w Rzeszy potrwa kilka dni

Berlin, 9 września. — Włoski minister kolonii minister Teruzzi uda się w najbliższych dniach na zaproszenie namiestnika generała von Eppa do Niemiec. — Minister Teruzzi zatrzyma się na kilkudniowy pobyt w stolicy Rzeszy, a następnie uda się do Monachium.

PONAD 8-GODZINNY ALARM LOTNICZY W LONDYNIE

40 razy w ciągu ub. tygodnia przebywali mieszkańcy Londynu w schronach lotniczych

Genewa, 9 września. — Mieszkańcy Londynu przeżyli w ciągu soboty kilka alarmów lotniczych. Mianowicie — jak donosi Reuter — po zakończeniu dłuższego alarmu o godz. 19,30 czasu w/g Greenwich (20,30 czasu środkowo-europejskiego), dały się słyszeć sygnały syren alarmowych. Alarm ten — jak informuje agencja Reutera — zakończył się dopiero w niedzielę o godz. 4,49 rano. Alarm ten trwał zatem 8 godzin i 19 minut i był najdłuższym z wszystkich alarmów, jakie przeżyła ludność stolicy Anglii.

Berlin, 9 września. — Jeśli w Londynie czyni się wysiłki, aby kłamstwami i wykrętami osłonić mgłą i obniżyć wartość i skuteczność niemieckich ataków lotniczych, to jednego nie da się zaprzeczyć, mianowicie bezustanne napływanie systemem falowym samolotów niemieckich nad obszar powietrzny Londynu zarówno w ciągu dnia jak i w nocy. W ciągu tygodnia od 31 sierpnia do 6 września zarządzono w stolicy Anglii ponad 40 alarmów lotniczych.

REYNAUD, DALADIER, GAMELIN i MANDEL W WIĘZIENIU

Francja ściga tych, którzy przyczynili się do katastrofy

Berno Szwajcarskie, 9 września. — Jak komunikują urzędowo oprócz Reynauda, Daladiera i Gamelina aresztowano we Francji również byłego żydowskiego ministra spraw wewnętrznych Mandla, który dotychczas przebywał bezpiecznie w Meknes. Ma się on w tej chwili znajdować w drodze do Riom.

W KRĘGU TOTALNEJ BLOKADY

Dno morskie staje się cmentarzyskiem okrętów

Nowy Jork, 9 września. — Agencja „Associated Press" na podstawie informacji, pochodzącej z kół pasażerskich brytyjskiego parowca „Orduma" donosi z Panamy, że w piątym dniu po opuszczeniu Liverpoolu, jednego z transportów konwojowanych, w którym również płynął statek „Orduma", konwój ten został zaatakowany, przy czym 5 statków zostało storpedowanych i zatopionych.

Nowy Jork, 9 września. — Według doniesień dzienników amerykańskich przybył do Baltimore szwedzki statek handlowy, który miał na swym pokładzie 37 marynarzy brytyjskich. Są to rozbitkowie brytyjskiego parowca „Baltimore" (pojem. 4.141 BRT.) i brytyjskiego statku wojennego „Penzance", które w dniu 24 sierpnia zostały zatopione na wysokości wybrzeża Irlandii.

ANGIELSKIE OBAWY PRZED NIEMIECKĄ FLOTĄ PODWODNĄ

Transporty konwojowane również na Oceanie Indyjskim

Moskwa, 9 września. — Z powołaniem się na dziennik „The Civil and Military Gazetta" agencja „Tass" donosi z Kabulu, że władze marynarki wojennej w Indiach uważały za stosowne wydać zarządzenia w sprawie zwalczania min i łodzi podwodnych na wodach hinduskich.

W Bombaju powstała szkoła fachowa dla oficerów morskich, w której wykłada się przedmioty dotyczące akcji zwalczania min i t. p.

LIKWIDACJA MASOŃSKICH LÓŻ W HOLANDII

Reorganizacja życia publicznego

Amsterdam, 9 września. — Jak z urzędowych kół w Hadze informują, ukazało się zarządzenie, dotyczące rozwiązania wszystkich lóż masońskich na terenie Holandii. Zarządzenie to pozostaje w związku z reorganizacją życia publicznego w Holandii.

CHILIJSKA MISJA MORSKA ODWOŁANA Z LONDYNU

Walki powietrzne uniemożliwiają pertraktacje

Santiago de Chile, 9 września. — Prezydent Aguirre i minister obrony Duhalde wydali dyspozycję w sprawie przeniesienia przebywającej obecnie w Londynie chilijskiej misji morskiej do Stanów Zjednoczonych. W depeszy skierowanej do szefa misji wiceadmirała Gerkena zarządzenie to motywuje się tym, iż w związku z rozgrywającymi się nad Londynem walkami powietrznymi nie jest ona w stanie owocnie prowadzić swe prace.

Włoskie komunikaty wojenne:

Zbombardowanie Haify, Adenu i Malty

Rzym, 9 września. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

„Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła nieprzyjacielski statek wojenny, patrolujący w okolicy cieśniny gibraltarskiej.

Sztafety samolotów bombowych z towarzyszeniem samolotów myśliwskich zaatakowały arsenał na wyspie Malcie, wywołując wskutek bombardowania pożary i spustoszenia i zatapiając nieprzyjacielską łódź podwodną, znajdującą się w doku pływającym. Nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie, które wycofały się aby uniknąć ognia naszych bombowców zostały zaatakowane przez nasze samoloty myśliwskie i w czasie walki dwa z nich strącono. Jeden z nich spadł na wybrzeże, drugi natomiast do morza. Nie jest wykluczone, iż zestrzelono trzeci samolot nieprzyjacielski. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz z kilkoma rannymi z pośród obsługi.

Płynący na Morzu Czerwonym nieprzyjacielski transport konwojowany został zaatakowany przez nasze samoloty, przy czym celnie trafiono jeden ze statków, który uległ znacznemu uszkodzeniu, wobec czego załoga opuściła go. Inna włoska eskadra lotnicza bombardowała port Aden, przy czym w czasie walki powietrznej zestrzeliła jeden samolot nieprzyjacielski. Nasze lotnictwo nie poniosło żadnych strat. Samoloty nieprzyjacielskie bombardowały Bunę a następnie w lotach niskich ostrzeliwali tę miejscowość, wskutek czego jeden z dubatów (wojska kolonialne), został raniony."

Rzym, 9 września. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco:

„Składy naftowe w Haifie były ponownie bombardowane przez nasze samoloty, przy czym spowodowane zostały wielkie pożary.

W Afryce Północnej eskadry naszego lotnictwa bombardowały linię kolejową Aleksandria — Marsa Matruk. W walce powietrznej z atakującymi nieprzyjacielskimi myśliwcami nasze bombowce zestrzeliły dwa samoloty typu „Gloucester". Zestrzelenie trzech dalszych maszyn jest prawdopodobne.

Na Morzu Czerwonym jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła jeden nieprzyjacielski parowiec-cysternę. Nasze lotnictwo dopędziło i zbombardowało transport morski, konwojowany przez trzy krążowniki. Trafiono i ciężko uszkodzono dwa parowce i jeden krążownik.

Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz."

B. król Karol wyjechał do Szwajcarii

Generał Antonescu przeprowadza porządek w całym kraju

Bukareszt, 9 września. — Nowy premier Rumunii, gen. Antonescu przystąpił natychmiast do oczyszczenia całego aparatu administracyjnego. W piątek usunął on burmistrza i prefekta policji w Bukareszcie, ostatnio zaś postawił w stan oskarżenia dwóch b. kierowników państwowej kasy oszczędności za sprzeniewierzenia. Tajne fundusze państwowe w wysokości 2 miliardów lei, służących na cele szpiegowania niebezpiecznych dla króla osób zostały włączone do zwyczajnego budżetu państwa. Rozwiązano również wielką organizację młodzieży „Straż kraju". Powodem tego kroku było zbytnie zbiurokratyzowanie tej organizacji, podobnie jak i partii „Odrodzenia narodowego". W piątek ukazał się ponownie organ Żelaznej Gwardii, natomiast zawieszono półurzędowy dziennik „Romania", oraz wdrożono dochodzenia, celem stwierdzenia ile roztrwoniono pieniędzy publicznych na chwalenie przez ten dziennik dotychczasowego reżimu. Antonescu zakazał politykom wydalania się z Rumunii bez swego pisemnego zezwolenia. W związku z tym słychać, że b. król Karol w sobotę rano opuścił Rumunię pociągiem specjalnym, udając się do Szwajcarii. W jego otoczeniu znajdowało się 39 osób, w tym jego żydowska przyjaciółka Lupescu-Wolf, występująca pod nazwiskiem pani Lorenc.

W Bukareszcie, podobnie jak i w całym kraju panuje spokój, wobec zakazu przywódcy Żelaznej Gwardii, Horia Sima, urządzania wszelkich demonstracji, aby nie dawać powodu prowokatorom do wystąpień. Również prezes z partii liberalnej Dinu Bratianu wezwał swych zwolenników do spokoju i podporządkowania się gen. Antonescu. Prasa rumuńska przynosi obecnie gwałtowne ataki na byłego króla, wyliczając długi rejestr jego grzechów politycznych i osobistych, a podnosząc zasługi gen. Antonescu, który w ciągu dwóch dni bez przelewu krwi rozwiązał najważniejsze zagadnienia krajowe.

STRZAŁY DO POCIĄGU SPECJALNEGO EKS-KRÓLA KAROLA

Kilkuset legionistów napadło na pociąg

Pociąg ze zdwojoną szybkością przejechał przez granicę

Bukareszt, 9 września. — Jak donoszą z Temeszwaru, rumuńscy legioniści usiłowali dokonać napadu na pociąg specjalny, którym eks-król Karol udawał się za granicę. W chwili kiedy pociąg wjechał na jeden z dworców, kilkuset legionistów poczęło strzelać do niego z karabinów i pistoletów. Eskorta eks-króla odpowiedziała ogniem z karabinów i karabinów maszynowych, a pociąg zwiększył szybkość i odjechał. Stwierdzono jednak, że w wagonach wybito wiele szyb. Czy ktoś z jadących odniósł rany, dotychczas nie wiadomo. Kilku legionistów pojechało na luźnej lokomotywie za pociągiem. Inni w wynajętych samochodach pospieszyli do odległej o 40 km stacji granicznej Jimbolia. Po przybyciu tam jednak dowiedzieli się, że pociąg nie zatrzymując się zupełnie, minął szybko granicę.

RUMUNIA CZCI SWOICH BOHATERÓW

Uroczyste nabożeństwo za poległych bojowników w Hiszpanii i zamordowanych zwolenników ruchu narodowego

Bukareszt, 9 września. — W domu narodowego ruchu legionowego, zbudowanego pracą swych członków w latach 1933 i 1934, a skonfiskowanego podczas represyj przeciw ruchowi w roku 1938, odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo za Codreanu, legionistów poległych w Hiszpanii oraz zwolenników ruchu, zamordowanych w Rumunii. Obecne kierownictwo ruchu pod przewodnictwem Horia Sima wzięło gremialnie udział w nabożeństwie Jon Zelea Codreanu, ojciec zamordowanego, wygłosił nad grobami bojowników w Hiszpanii, Mocza i Marin mowę żałobną. Liczba legionistów skazanych na śmierć w latach 1938 i 1939, nie licząc zmarłych wskutek okrutnego obchodzenia się, wynosi według dokładnych obliczeń 1211.

ENERGICZNE ZARZĄDZENIA PREMIERA ANTONESCU

Najwybitniejsze osobistości dawnego systemu w Rumunii zawieszone w czynnościach

Bukareszt, 9 września. — Rząd bukareszteński odwołał ze swych stanowisk ambasadora przy rządzie francuskim w Vichy, p. Franasovici i mianowanego przed niedawnym czasem posłem w Moskwie, p. Gafencu, b. ministra spraw zagranicznych.

Ponadto został złożony z urzędu prezydent Najwyższego Trybunału Kasacyjego Radulescu, który w swoim czasie był podporą i autorytetem regimu królewskiego. Miejsce jego objął sędzia Najwyższego Trybunału Kasacyjnego Lupu, który w tym charakterze był obecny przy przysiędze, złożonej przez nowego króla. Poza tym złożony został z urzędu prezydent miasta Bukaresztu, generał Dąbrowski.

Układ między Rumunią i Bułgarią

Rumunia odstępuje dobrowolnie Bułgarii południową Dobrudżę

Sofia, 9 września. — W sobotę w południe w Crajova podpisany został układ, na mocy którego Rumunia odstępuje dobrowolnie Bułgarii prowincję Dobrudży południowej.

Rozchodzi się tu o dotychczasowe rumuńskie powiaty Kaliakra i Dorostola z miastami Dobricz, Silistra, Tutrakan, Balczik i Kawarna. Teren ten pod względem historycznym i ludnościowym jest niewątpliwie bułgarski. Należał on do państwa bułgarskiego w średnich wiekach i po oswobodzeniu od Turków w roku 1878 został również przyłączony do trzeciego państwa bułgarskiego. Dopiero w roku 1913 po wojnie bałkańskiej Bułgaria musiała odstąpić go Rumunii. Odstąpione Bułgarii tereny obejmują 7,726 km² z 378,000 ludności. W stosunku do obszaru Rumunii strata ta nie jest wielka i wynosi zaledwo 2,6 procent. Natomiast dla Bułgarii stanowi to poważny zysk. Znaczenie nowonabytych ziem polega przede wszystkim na warunkach ludnościowo-politycznych i rolniczych, ponieważ w Bułgarii na jednym km² zdatnej do uprawy ziemi zmuszonych jest mieszkać 116 ludzi, podczas gdy w Dobrudży południowej na takim samym obszarze mieszka zaledwo 36 ludzi.

RADOSNE DEMONSTRACJE W SOFII

Manifestacje hołdownicze przed poselstwami mocarstw osi

Sofia, 9 września. — Natychmiast po zakomunikowaniu przez premiera prof. Filoffa przez radio bułgarskie o podpisaniu bułgarsko-rumuńskiego układu w Crajova odbyły się w całej Bułgarii spontaniczne demonstracje przyjaźni na rzecz mocarstw osi. W Sofii tłumy ludności, niosąc sztandary Bułgarii, Niemiec, Włoch i Węgier przeciągnęły przed poselstwami mocarstw osi, wznosząc okrzyki i podnosząc ręce. Wielka manifestacja odbyła się przed zamkiem królewskim oraz przed gmachem rządowym. Również przed poselstwami sowieckim i węgierskim tłumy wznosiły manifestacyjne okrzyki. Przed budynkiem poselstwa angielskiego silne kordony policji zatrzymały wrogo nastrojonych manifestantów. Mimo tego doszło tu do wrogich okrzyków przeciw Anglii. Na sobotę i niedzielę zapowiedziano święto radości. Na poniedziałek ogłoszono dzień wolny od pracy.

Wysiedlanie Rumunów z południowej Dobrudży ma być zakończone do końca września.

PRZEKAZANIE WŁADZY NAD DOBRUDŻĄ POŁUDNIOWĄ

Wmarsz wojsk bułgarskich przewidziany jest na 20 września

Sofia, 9 września. — Jak słychać ustalone już zostały poszczególne daty przekazania władzy nad Dobrudżą południową. Zgodnie z tym, wkroczenie wojsk bułgarskich jest przewidziane na 20-go września. Prawdopodobnie zbierze się również parlament na nadzwyczajne posiedzenie, celem przyjęcia bułgarsko-rumuńskiego układu w sprawie zwrotu Dobrudży, oraz uchwalenia budżetu dla nowonabytych terenów.

W dniu 15 września bułgarskie władze administracyjne przejmą władzę od Rumunów. Jako ostateczna suma odszkodowawcza wymieniana jest kwota jednego miliarda lei (450 milionów lewów), która będzie spłacona w ciągu kilkudziesięciu lat. Jako świadczenie wzajemne domagają się Bułgarzy od rządu rumuńskiego wykupienia wszystkich kwitów na zapłacone w ostatnich tygodniach podatki, jakie znajdują się w rękach ludności bułgarskiej w południowej i północnej Dobrudży. Jak słychać z Crajovy podpisanie układu nastąpi natychmiast po przewidzianym utworzeniu nowego gabinetu.

W mieście Dobricz utworzyła się już, jak słychać, bułgarska milicja obywatelska. Tamtejszy starosta rumuński przyrzekł dostarczenia broni dla tej milicji.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Wrzesień 10 Wtorek

Dziś: Mikołaja z Tol. W.
Jutro: Prota i Jacka M.
Wschód słońca o godz. 6,25
Zachód „ „ 19,28
Temperatura w dn. 9 b. m. o g. 7 +15° C., o g. 10 +24° C.

Dyżury aptek. Dziś, w poniedziałek, dn. 9 b. m., do godz. 21,30 dyżurują następujące apteki: w I-ej Alei i przy ul. Kordeckiego. Jutro, we wtorek, dn. 10 b. m., dyżurują następujące apteki: w III-ej Alei i przy ul. Narutowicza.

Uroczystość Narodzenia Matki Boskiej na Jasnej Górze. W dniu 8 września święci Kościół katolicki uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Dzień ten z dawien dawna na Jasnej Górze obchodzony jest bardzo uroczyście jako odpust, na który przybywała największa ilość pielgrzymek z pątnikami, po zakończeniu żniw śpieszącymi podziękować Matce Najświętszej za Jej pomoc i opiekę.

W bieżącym roku pomimo wojny zauważyć można było w dniu wczorajszym bardzo liczny udział wiernych nie tylko mieszkańców m. Częstochowy, lecz przybyłych pątników pieszych z pobliskich i dalszych okolic jak również przyjezdnych pociągami z całego niemal Gubernatorstwa.

W sobotę, t.j. wigilię uroczystości odbyła się o godz. 3 i pół po południu procesja z Najświętszym Sakramentem oraz nieszpory w Cudownej Kaplicy i na Wielkim Kościele.

W sam dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny nabożeństwa w Cudownej Kaplicy rozpoczęły się odsłonięciem Cudownego Obrazu o godz. 6 rano — po czym odprawiano Msze św bez przerwy aż do godziny 12-ej, po której nastąpiło zasłonięcie Obrazu przy dźwiękach fanfar i płaczu wiernych, którzy z żalem i wzruszeniem żegnali uwielbiany wizerunek Najświętszej Panienki Częstochowskiej.

Na wielkim Kościele również od samego rana odprawiały się Msze św. bez przerwy do godz. 10 i pół, kiedy to odbyła się uroczysta suma z kazaniem i procesją z Najświętszym Sakramentem.

Uroczystości zakończył różaniec w Kaplicy o godz. 3 po południu — następnie odbyły się nieszpory w bazylice, po czym procesja do Kaplicy i t. zw. „klęczki".

W czasie dnia wczorajszego oraz w wigilię święta konfesjonały były wprost oblężone przez długie kolejki penitentów oczekujących ze skruchą na pojednanie się z Bogiem, a do Stołu Pańskiego przystępowały rozliczne tłumy tak że udzielanie Komunii św., odbywało się niemal bez przerwy w godzinach rannych zarówno w Kaplicy jak i w bazylice.

Słoneczna i ciepła niedziela sprzyjała pątnikom, którzy po posileniu się pokarmem dla dusz swoich, wypoczywali na trawnikach na placu podjasnogórskim, wyglądając niby barwne kwiaty z powodu pięknych strojów regionalnych. Inni znowu uwijali się obok kramów zakupując dla swych bliskich i siebie pamiątki z tego dnia pobytu na Jasnej Górze.

Oczy mieszkańców m. Częstochowy z radością patrzą na mile widzianych pątników, którzy obecnie, kiedy kraj wraca do normalnego trybu pracy bez przeszkód i zupełnie swobodnie, mogą podobnie jak w latach ubiegłych złożyć hołd Matce Najświętszej i prosić przez Nią o łaski potrzebne dla życia duszy i potrzeb doczesnych ciała.

Z niedzieli. Pierwsza od wielu tygodni pogodna niedziela była nielada okazją dla spragnionych słońca i spaceru licznych rzesz mieszkańców naszego miasta. Po skończonych nabożeństwach, które we wszystkich kościołach odbyły się przy tłumnym udziale wiernych, ulice miasta wypełniły się mrowiem ludzkim.

W godzinach popołudniowych aż do wieczora ruch na ulicach śródmieścia był niezwykle ożywiony. Powodzeniem cieszyły się również parki miejskie, gdzie odpoczynek wśród zieleni i zacisza drzew był szczególnie miły.

Lichwiarze chcieliby... Istnieje pewna grupa ludzi, którzy wbrew wszystkiemu i nie licząc się z niczym, własny, nieuczciwy zresztą interes, ma na celu. Licząc na bezkarność, lichwiarze próbują w sposób nieuczciwy, wyzyskując niejednokrotnie sytuację kupującego, podwyższać i pobierać lichwiarskie ceny za wszelkiego rodzaju artykuły.

Niechaj nikomu się nie zdaje, że tego rodzaju postępowanie ujdzie bezkarnie. — Wszyscy, postępujący w ten sposób, ukarani zostaną z całą surowością obowiązującego prawa. Przed tym wszystkich, mających apetyt na nieuczciwe zarobki — ostrzegamy.

Ładny kolega. Wacława Morzyk zgłosiła się do policji z zameldowaniem, że jej mąż przebywający w Niemczech powierzył dla niej paczkę powracającemu stamtąd niejakiemu Cholewce. Jak się okazało Cholewka wprawdzie powrócił, jednak paczki tej jej dotychczas nie doręczył, lecz przywłaszczył sobie.

Kradzież pieniędzy z kieszeni. W dniu targowym 3 b. m. na Rynku Narutowicza Leon Luzar będąc w tłumie stwierdził, że ktoś niepostrzeżenie zdołał mu wyciągnąć z kieszeni portfel z zawartością 40 złotych gotówki, dowodu osobistego, przepustki nocnej i zaświadczenia na rower. Zanim się zorientował — było już za późno, gdyż kieszonkowiec zdążył zniknąć w tłoku.

O swej stracie poszkodowany zameldował policji.

Bekanntmachung

an alle Händler und Gewerbetreibende

Der Neuaufbau der Wirtschaft und die grundlegende Neugestaltung der Preisbildung hat bereits auf den verschiedensten Wirtschaftsgebieten zu Preis- und Wirtschaftsanordnungen geführt, deren genaue Kenntnis und Innehaltung jedem Händler und Gewerbetreibenden bei Vermeidung schwerer Bestrafung zur Pflicht gemacht ist.

Um Handel und Gewerbe im Distrikt Radom von diesen Anordnungen laufend zu unterrichten, erscheint seit Juli 1940 alle 14 Tage ein

Mitteilungsblatt der Industrie- und Handelskammer für den Distrikt Radom mit den amtlichen Bekanntmachungen der Abt. Wirtschaft u. Preisüberwachung im Amte des Distriktchefs Radom.

Alle Handels- und Gewerbetreibende werden hiermit aufgefordert, dieses Mitteilungsblatt, in dem neben den wirtschaftlichen Informationen der Industrie- und Handelskammer sämtliche im Distrikt Radom geltenden Preis- und Wirtschaftsanordnungen in deutscher und polnischer Sprache veröffentlicht werden, sofort zu abonnieren und laufend zu beziehen.

Die Bestellungen sind zu richten an den

Distriktverlag Radom, Radom, Żeromskiego 49.

Handels- und Gewerbetreibende!

An Euch ergeht hiermit die letzte ernste Mahnung, die im Interesse der Allgemeinheit erlassenen Preis- und Wirtschaftschaftsanordnungen genauestens innezuhalten. Ihr schützt damit Euch selbst und die gesamte Bevölkerung vor unsauberer Konkurrenz und Ausbeutung durch skrupellose Elemente, die die kriegswirtschaftliche Lage für ihre gewinnsüchtigen Zwecke auszunutzen versuchen.

Erkundigt Euch im Zweifel vorher bei den amtlichen Preisbehörden und Wirtschaftsstellen, ob und zu welchen Preisen Ihr Eure Erzeugnisse verkaufen dürft. Unkenntnis der Bestimmungen schützt nicht vor Strafe!

Bewahrt Euch und Eure Familie vor schwerer Bestrafung und Verlust Eurer Existenz. Der schmutzige Gewinn ist dieses Risiko nicht wert!

Ihr allein seid die Leidtragenden jedes Schiebertums. Kämpft dagegen, indem Ihr alle Verstösse gegen die Preis- und Wirtschaftsvorschriften vertrauensvoll den amtlichen Stellen zur Anzeige bringt, die den ehrlichen Handel jederzeit unterstützen, Wucherer und Schieber aber rücksichtslos zur Verantwortung ziehen werden.

Obwieszczenie

do wszystkich handlarzy i przemysłowców

Odbudowanie na nowo gospodarki i podstawowe ukształtowanie na nowo cen, doprowadziło już w najróżniejszych dziedzinach gospodarki do wydania zarządzeń o cenach i gospodarce, zaznajomienie się i dokładne przestrzeganie których obowiązuje każdego handlarza i przemysłowca, celem uniknięcia ciężkiego ukarania.

Aby handel i przemysł w Dystrykcie Radomskim o tych zarządzeniach bieżąco informować, ukazuje się od lipca 1940 co 14 dni

Wydawnictwo informacyjne
Izby Przemysłowo-Handlowej dla Dystryktu Radomskiego
z urzędowymi ogłoszeniami
Wydziałów Gospodarczego i Nadzoru nad Cenami
przy Urzędzie Szefa Dystryktu Radomskiego.

Wzywa się niniejszym wszystkich prowadzących handel i przemysł, aby natychmiast zamówili i bieżąco abonowali to wydawnictwo informacyjne, w którym obok informacyj gospodarczych Izby Przemysłowo-Handlowej ogłaszane będą w języku niemieckim i polskim wszelkie obowiązujące w Dystrykcie Radomskim zarządzenia o cenach i gospodarce.

Zamówienia należy kierować pod adresem:

Distrikt — Verlag — Radom, Radom, Żeromskiego Str. Nr. 49.

Handlarze i Przemysłowcy!

Do Was kieruje się niniejszym ostatnie poważne upomnienie, byście w interesie ogółu najdokładniej przestrzegali wydanych zarządzeń o cenach i gospodarce. Ochronicie przez to sami siebie i ogół społeczeństwa przed nieczystą konkurencją i wyzyskiwaniem przez elementy bez skrupułów, którzy starają się wykorzystać położenie wojenne dla celów chciwego zysku.

Informujcie się w wypadkach wątpliwych przedtem u urzędowych władz kontroli cen i władz gospodarczych, czy i po jakich cenach możecie Wasze wyroby sprzedawać. Nieznajomość przepisów nie chroni przed karą.

Chrońcie siebie i Wasze rodziny przed ciężką karą i utratą Waszej egzystencji. Brudny zysk nie jest wart ryzyka!

Sami ponosicie cierpienia z powodu paskarstwa. Zwalczajcie je przez pełne zaufania doniesienia o wszelkich uchybieniach przeciwko przepisom cen i gospodarki do władz urzędowych, które uczciwy handel zawsze popierają, zaś lichwiarzy i paskarzy bezwzględnie pociągają do odpowiedzialności.

Gez. **Stangen**,
Leiter der Abt. Wirtschaft
im Amt des Distriktchefs Radom

Gez. **Voigt**,
Leiter der Abt. Preisüberwachung
im Amt des Distriktchefs Radom

Ostrzeżenie!

Bank Emisyjny w Polsce zawiadamia, że w obiegu ukazały się fałszywe banknoty Banku Emisyjnego po Zł. 1.— i Zł. 5.— (z datą emisji 1 marca 1940), które można rozpoznać według następujących cech zasadniczych:

I fałszywy banknot 1-złotowy

1) Falsyfikat nie posiada znaku wodnego.
2) Strona przednia i odwrotna falsyfikatu jest jaśniejsza, aniżeli banknotu prawdziwego. Zielone i brunatne tło falsyfikatu nie przedstawia związanej siatki, lecz jest poprzerywane i nieregularne. Druk rysunku zamazany.
3) Na stronie przedniej gilosz, jak i obramowanie napisu „1 złoty" wykonane są niedokładnie.
4) Na stronie odwrotnej tło występuje nieznacznie. Kontury rozety liter „Zł" wykonane są niedokładnie.

II fałszywy banknot 5-złotowy

1) Brak znaku wodnego, jasne plamy na białym brzegu mają go zastąpić.
2) Na przedniej stronie rozeta giloszowa jest gruba i wykonana niedokładnie, portret główki dziewczęcej ma inny wyraz twarzy, aniżeli na oryginalnym banknocie. Tło i podpisy Prezydentów są wykonane grubszymi liniami, rysunki ornamentacji wykazują niedokładność.
3) Na odwrotnej stronie tło, a zwłaszcza siatka mniej wyraźna, rozety w rogach i pod cyframi „5" różnią się od prawdziwych przez niedokładne wykonanie.
4) Czerwone cyfry numeracji są grubsze, jak na prawdziwych.

Ostrzega się przed przyjmowaniem falsyfikatów. Bliższych wiadomości o ich cechach udzielają Oddziały Banku Emisyjnego.

Emmissionsbank in Polen Geschäftsleitung — **Bank Emisyjny w Polsce Zarząd Główny**

Większa firma w Piotrkowie poszukuje **rutynowanego urzędnika biurowego,** władającego biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Oferty z życiorysem należy nadsyłać pod — „Skrzynka pocztowa Nr. 1346," Piotrków".

MIESZKANIA z wygodami 1 lub 2 pokojowego, poszukuje J. B. Maciejewski, II Aleja 39, I p. 3234

Rozerwiesz się niebywale Gdy przeczytasz nową „FALĘ"

Zakupię urządzenie i maszyny do wyrobu **pudełek tekturowych** Zgłosić się proszę do Kariera pod „Maszyna"

Kupię większy plac na przedmieściu, albo plac z małym domkiem Oferty „Kurier Częstochowski", pod „Plac",

Drzewo budowlane, stolarskie, dykty, forniry. Skład Piłsudskiego 27. 3160

Maszyna „Singer" w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość ul. Kapucyńska 6. 3214

MASZYNĘ Singera, bransoletkę, pierścionek, okazyjnie kupię. Aleja 42, m. 12. — Trzecia — siódma po południu. 3235

OGŁOSZENIE TRZECIE. Jako likwidator firmy Wytwórnia świecących krzyży jubileuszowych Józef Rydzewski i S-ka, Sp. z. o. o., wzywam wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji w terminie 3 miesięcy od daty 3 ogłoszenia w lokalu lik.widatora, ul. Najśw. Maryi Panny 31 (-) Stanisław Uchnast, likwidator.

Szczury tępi radykalnie **Pasta Phosphorata** — Matuli. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Sprzedam okazyjnie z powodu wyjazdu Sklep Komisowy przy Rynku Narutowicza 33 (Zawodzie), z całym urządzeniem i towarem. — Punkt handlowy. 6,748

SZEŚĆ widelców, sześć nożów, srebro, sprzedam. Katedralna 20, m. 4. 3198

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Henryk Kobylański.

DALSZA EWAKUACJA OBSZARÓW ODSTĄPIONYCH WĘGROM PRZEZ RUMUNIĘ

Rozpoczęto ewakuację w ubiegły piątek Wszystko odbywa się spokojnie i planowo

Bukareszt, 9 września. — Według urzędowego doniesienia w ciągu piątku odbyła się w sposób planowy ewakuacja drugiej strefy obszaru Siedmiogrodu, odstąpionych przez Rumunów na rzecz Węgier. Ewakuacja odbyła się bez incydentów.

WOJSKA JAPOŃSKIE WKROCZYŁY DO SZANGHAJU

Czy Waszyngton jest przeciwny odstąpieniu Japonii t. zw. strefy „B"?

Szanghaj, 9 września. — Wojska japońskie wkroczyły do obszaru obronnego „B" w którym poprzednio stacjonowały wojska brytyjskie. Na podstawie niesprawdzonych wiadomości noszą się w Waszyngtonie z myślą żądania od Japonii, aby ta odstąpiła okręg „B" oddziałom marynarki amerykańskiej. Mówią również o tym, że admirał floty amerykańskiej ma domagać się posiłków z uwagi na fakt, iż sytuacja obywateli amerykańskich w Szanghaju może ulec naprężeniu.

PRZEZORNOŚĆ CHURCHILLA

Składane w Anglii depozyty amerykańskie przewieziono do Kanady

Nowy Jork, 9 września. — Amerykański dziennik „New Week" jest zdania, że potwierdzeniem zamiaru rządu Churchilla ucieczki do Kanady w wypadku kapitulacji Anglii może być okoliczność przewiezienia przed kilku tygodniami z polecenia rządu brytyjskiego do Kanady wszelkich depozytów amerykańskich, znajdujących się w angielskich, prywatnych instytucjach bankowych. Jak wspomina dziennik, bankom angielskim zabroniono o tym fakcie wspominać klientom, którzy o tym dowiedzieli się po dokonanej transakcji.

MARYNARZE NIE CHCĄ PŁYNĄĆ DO ANGLII

Bunt na pokładzie parowca egipskiego W ostatniej chwili uniemożliwiono wysadzenie statku

Lizbona, 9 września. — Od kilku dni na rzece Tejo zakotwiczony jest egipski parowiec „Malelo" z ładunkiem przeznaczonym dla Anglii. Kapitan statku zwrócił uwagę, że załoga wyrażała niezadowolenie z powodu kursu jaki statek ma podjąć i która mu oświadczyła, że nie wyruszy w podróż po morzu Północnym. Trzej marynarze zbiegli. W piątek wybuchł wśród załogi jawny bunt wobec czego kapitan statku był zmuszony wezwać pomocy policji portowej, która przyaresztowała 17 marynarzy, wśród nich pierwszego maszynistę statku, który oświadczył, że poczynił przygotowania do wysadzenia kotła w powietrze.

KONSTERNACJA W LONDYNIE

Przewrót w Rumunii pogrzebał wszelkie złudzenia angielskie

Genewa, — 9 września. — Wiadomość o zmianie rządu rumuńskiego, jak również o zmianach na tronie rumuńskim podziałały w Londynie na tamtejsze czynniki rządowe jak strumień zimnej wody na głowę, mimo tego jednak rząd angielski nie stracił jeszcze nadziei na możność rozszerzenia swych wpływów na stosunki w Rumunii. W angielskich kołach politycznych nie czyni się tajemnicy z tego, że król Karol padł ofiarą polityki nastawionej na ton mocarstw zachodnich, aczkolwiek koła te wystrzegają się mówić o tym otwarcie. W Londynie spodziewają się, że generał Antonescu czynić będzie wysiłki w kierunku skupienia sił narodowych Rumunii a politykę zagraniczną państwa oprze o mocarstwa totalistyczne z wyłączeniem jakichkolwiek wpływów angielskich.

W kilku wierszach

Francja zgodziła się na transport wojsk japońskich przez prowincję Tonkin. — Według urzędowo potwierdzonej informacji z Hongkongu nastąpiło między rządami francuskim i japońskim porozumienie w sprawie transportu wojsk japońskich przez teren Indochin do granicy chińskiej. Francja miała wyrazić zgodę na dokonanie przewozu wojsk japońskich przez teren prowincji Tonkin. W wyniku tej ugody Japończycy wysadzili swe oddziały wojskowe w Haiphong, skąd następnie udały się one koleją. Wojska nie mogą jednak opuszczać pociągu na terenie prow. Tonkinu.

40-procentowa zwyżka cen w handlu hurtowym W. Brytanii. — Według informacji „Irish Times" z dnia 3 września b.r. pochodzącej ze źródeł urzędowych, miały zwyżkować o 40 proc. ceny artykułów w handlu hurtowym W. Brytanii w porównaniu z cenami z miesiąca poprzedniego.

Król Michał I jest już po raz drugi królem rumuńskim

Sympatie Rumunów są po stronie 19-letniego króla — Eks-król Karol II miał dość awanturnicze usposobienie

Wiele rzeczy ciekawych i niezwykłych działo się w ostatnich dziesiątkach lat w Rumunii. Nawet i ostatnie wydarzenia nie mają sobie podobnego. Nowy król Michał kończy już 19 lat — i już po raz drugi nosi koronę królewską. Włożył ją po raz pierwszy mając sześć lat, w trzy lata później musiał oddać ją swojemu ojcu, który powrócił z wygnania i pozostał królem aż do wczesnych godzin porannych dnia 6 wrześ-

Michał I

nia 1940, dnia swojej abdykacji i ponownego obdarzenia swojego syna godnością króla.

Król Karol II ma za sobą urozmaicone, nawet pełne przygód życie jako człowiek prywatny, po wielkiej części jednak również jako reprezentant swojego państwa. Urodził się 16 października 1893 roku jako najstarszy syn króla Ferdynanda pochodzącego z domu Hohenzollern-Sigmaringen i królowej Marii urodzonej księżniczki pochodzącej z rodu Sachsen - Coburg Gotha. Jego dziadek Karol I sprzyjał Niemcom podczas gdy Ferdynand silnie skłaniał się ku przeciwnikom Niemiec, a królowa Maria bardzo czynnie stała już po stronie tych, którzy otwarcie chcieli prowadzić Rumunię przeciwko Rzeszy i ówczesnym Austro-Węgrom. To też śmierć starego króla Karola w 1916 była hasłem do przyłączenia się Rumunii do wojny po stronie Ententy.

Młody wówczas królewicz Karol odbył służbę wojenną jako dowódca regimentu. W sierpniu 1918 roku zainteresowano się po raz pierwszy bardziej jego życiem prywatnym, kiedy zawarł w Odessie małżeństwo morganatyczne z Zizi Lombrino. Prędko jednak romantyczna ta historia została zakończona, i w roku 1921 ożenił się Karol z księżniczką grecką Heleną, siostrą obecnie panującego króla Jerzego. W tym samym jednak roku zaczęła się tak szeroko omawiana znajomość Karola z „Madame" Lupescu, żydówką, której imię jeszcze do niedawna zawsze łączono z jego imieniem i która prawdopodobnie również przyczyniła się do jego rozwodu z małżonką Heleną w roku 1928.

W styczniu 1926 Karol jako królewicz zrezygnował z tronu i w ten sposób jego syn Michał urodzony 26 października 1921 roku został królem, gdy król Ferdynand zmarł 20 lipca 1927, Karol zaczął jednak starać się o odzyskanie tronu; próba podjęta w 1928 nie udała się, jednak w 1930 los okazał się przychylny: wygnanie, podczas którego przebywał w Anglii i we Francji, było skończone, został ukoronowany na króla i Michał, którego w wypełnianiu królewskich obowiązków zastępowała Rada Regencyjna, został znowu królewiczem.

Co do osoby Karola zdania w Rumunii były podzielone, podczas gdy młody Michał posiada gorącą sympatię całego narodu. Powstało wiele enegdot o jego osobie — co również świadczy o tym, że zapewnił sobie miejsce w sercu swojego ludu. Naturalnie bardzo przyczynił się do tego fakt, że jako małe dziecko był już raz królem. Właśnie z tymi latami łączy się wiele miłych i wzruszających opowiadań. Na przykład to, według którego pewnego dnia telefonicznie zaalarmował straż pożarną wiadomością, że z zamku się pali. Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania za ogniem w zamku i kiedy w końcu powstało gwałtowne zamieszanie, mały król przyznał się, że cała historia była tylko jego własnym pomysłem — „tak było samotnie u mnie, chciałem mieć więcej ludzi naokoło siebie"...

Michał miał sześć lat, kiedy otrzymał swój pierwszy samochód, niewielki wóz z maleńkim motorem. Kończy już 19 lat, ale jego zamiłowanie do sportu samochodowego przetrwało do dzisiaj. Posiada na zamku własną pracownię, gdzie sam naprawia uszkodzenia w motorze. Michał dawno już zdobył prawo jazdy. Nie zadowala się już jazdą po ogrodzie zamkowym. Przed trzema laty, na Boże Narodzenie zabrał kolegów ze swojej klasy na przejażdżkę po Bukareszcie. On sam siedział przy kierownicy wynajętego autobusu. Pewien podporucznik z armii rumuńskiej był jego nauczycielem w sprawach technicznych. Został również jego najlepszym przyjacielem.

Kiedy Michał był jeszcze młodszy, posiadał kolej żelazną, którą mógł jeździć po zamku. Wszędzie natrafiało się na szyny, zastawnice, sygnały i mosty. Nie oszczędzono żadnej hali, nie zapomniano o żadnym krętym przejściu. W jego pokoju do zabaw znajdował się dworzec. I niejeden raz musiał król Karol z uśmiechem przepraszać odwiedzających, kiedy hałas stawał się zbyt głośny. Ale nawet królewicz nie może jedynie zajmować się jazdą samochodem lub zabawą w kolej. Musi przygotować się do swoich przyszłych zadań. Poświęcono temu wiele starań.

Król kazał utworzyć specjalną klasę, ażeby następca tronu dość już wcześnie

Gen. Antonescu

miał sposobność poznać obywateli swego kraju.

Ze wszystkich części kraju, ze wszystkich warstw wybrano uczniów do tej klasy.

Michał ma dzisiaj prawie 19 lat. Dawno już jest oficerem, chętnie pracował jako dowódca harcerzy i przede wszystkim bardzo interesował się sportem. Sport również sam uprawia z zamiłowaniem. O jego sile — w wieku 15 lat był już wysoki i silny jak dorosły mężczyzna — krąży również wiele opowiadań, np. że podobno może unieść na klatce piersiowej czterech mężczyzn, że potrafi zginać rękami żelazne sztaby i różne tym podobne miłe i pełne fantazji historie. Odpowiada jednak prawdzie, że pomimo swojej młodości z największą powagą przygotował się do swoich przyszłych zadań i że posiada głębokie wykształcenie. Mówi dobrze po niemiecku — i również sympatie dla Niemiec były, mu zawsze przypisywane, — po włosku, po francusku i naturalnie po rumuńsku.

Bez wątpienia w tym kryfycznym dla państwa rumuńskiego okresie naród rumuński wiele oczekuje od młodego króla, jednakże posiada także wiele zaufania do niego.

Rekonstrukcja rządu francuskiego

Wśród „nowych" członków rządu same stare nazwiska

Genewa, 9 września.—Jak donoszą z Vichy w piątek wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którym postanowiono rekonstrukcję gabinetu. Skład nowego rządu przedstawia się następująco: Wicepremier Laval, któremu równocześnie powierzono dział informacyjny i koordynacji poszczególnych ministerstw, minister sprawiedliwości Alibert, (piastował ten urząd poprzednio), minister spraw wewnętrznych Peyrouton (dotychczas szef policji), minister spraw zagr. Baudoin (piastował ten urząd w poprzednim gabinecie), minister oświaty i spr. młodzieżowych Ripert, dziekan wydziału prawa uniwersytetu paryskiego, minister rolnictwa i aprowizacji Caziot (piastował ten urząd w poprzednim gabinecie), minister komunikacji Barthelot, wicedyrektor francuskiego towarzystwa kolejowego, minister kolonij kontradmirał Platon, minister finansów Bouthillier, minister wojny generał Huntziger, minister lotnictwa generał brygady Bergeret, minister marynarki admirał Darlan (piastował ten urząd poprzednio), minister przemysłu i pracy Belin (poprzednio piastował ten urząd).

Zmiany w rządzie sowieckim

Wyszyński wicekomisarzem spraw zagr. Mechler komisarzem kontroli państwa

Moskwa, 9 września. —. W wyniku uchwały rady komisarzy ludowych, dotychczasowy zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych, Wyszyński, został mianowany pierwszym wicekomisarzem ludowym dla spraw zagranicznych.

Wyszyński piastował stanowisko zastępcy przewodniczącego rady komisarzy ludowych, przy czym od r. 1939 głównie zajmował się on zagadnieniami kulturalnymi. Przedtem był Wyszyński długie lata naczelnym prokuratorem Związku Sowieckiego i nazwisko jego stało się głośne w związku z wielkimi procesami w latach 1936—38. Poprzednio piastował on godność przewodniczącego najwyższego trybunału Związku Sowietów. Na arenę polityki zagranicznej wystąpił Wyszyński po raz pierwszy w lecie br. W związku z wkroczeniem wojsk sowieckich do krajów bałtyckich rząd sowiecki powierzył mu misję pełnomocnika nadzwyczajnego i delegował go do Rygi.

Moskwa, 9 września. — Na mocy zarządzenia rządu sowieckiego został stworzony nowy komisariat ludowy do spraw kontroli państwowej. Zadaniem tego komisariatu jest dokonywanie szczegółowej kontroli dochodów i majątków państwowych, jak również stwierdzania, czy zarządzenia i postanowienia władz rządowych zostają ściśle wykonywane. — Utworzony obecnie komisariat ludowy kontroli państwowej powstaje w miejsce dotychczasowej „Komisji dla kontroli Sowietów" i komisji kontroli wojskowej. Komisariat został wyposażony przez rząd w daleko idące pełnomocnictwa. Szefem tego nowego komisariatu został mianowany zastępca komisarza wojny i kierownik polityczny armii czerwonej — Mechler, który równocześnie został obrany wiceprezydentem rady komisarzy ludowych Związku Sowieckiego.

UMOWA NIEMIECKO-SOWIECKA

Wyjaśnienie sprawy przesiedlenia ludności niemieckiej w Besarabii i z Bukowiny północnej

Moskwa, 9 września. — W dniu 5 września 1940 r. została podpisana w Moskwie umowa między Niemcami i Związkiem Sowietów w sprawie przesiedlenia ludności niemieckiej z terenu Bessarabii i Bukowiny północnej do Niemiec.

Na mocy tej umowy mogą osoby pochodzenia niemieckiego być na własne życzenie i po myśli zawartego porozumienia, przesiedlone na teren Rzeszy.

Meisje daje nauczkę

(Opowiadanie z Holandii)

W okresie, kiedy Holendrzy rozpoczynali zajmować się hodowlą drobiu, jajka nie były bynajmniej tańsze, niż dzisiaj. Wszystkie bowiem przeznaczano do wylęgu. Nic dziwnego zatem, że na targ wynoszono niewiele.

Na rynku w Utrechcie stała zawsze młoda, czerstwa dziewczyna, sprzedająca jajka. Pomiędzy koszami pełnymi jarzyn i kwiatów, otoczona koszami z prawej i lewej strony, tkwiła w swych drewnianych trepkach, w niebieskim fartuszku dookoła bioder, w gorseciku ściśle opasującym jej piersi i czepeczku na włosach koloru konopi.

I tak zobaczył ją młody Fant z Gelderland, który przybył do Utrechtu dla załatwienia swych interesów — „Nigdy" — myślał on — „nie widziałem tak zdrowego stworzenia, dwu tak pięknych ramion i takiej prześlicznej szyjki i takiej istoty, i takiej dziewiczej piersi, w której zapewne bogatych skarbów serca spodziewać się można."

Postanowił przeto zbliżyć się w jakiś sposób do tego pięknego dziecka. Nie było jednak żadnej okazji. „Ile" — to była jedyna odpowiedź, jaką Meisje dawała, kiedy Fant nie jej koszyki z jajkami, ale ją samą podziwiał. Na to musiał odpowiedzieć: „Dwa", albo „pięć", albo „tuzin", chociaż mu się ani śniło czynić takie zakupy, a tu jak na nieszczęście nic oprócz jajek dokoła na sprzedaż nie było.

Ostatecznie musiał się Fant przyznać, dlaczego stale kupuje jajka, jakkolwiek nie wie nawet, co ma z nimi robić, ponieważ stołuje się w gospodzie, w której mieszka. Obdarowując swoją umiłowaną, śpiewał na jej cześć pieśń pełną kochania i smutku z powodu jej nieczułości na jego błagania.

Oczywiście nie brakło mu i wyśmiewania i kpin i żartów a nawet dobrych rad. Ba, nawet jeden z żartobliwych kompanów założył się o 5 guldenów, że ukradnie całusa wstydliwej dzieweczce. „Kto handluje tak kruchym towarem, ten we właściwym momencie da się pocałować. 5 guldenów! Kto przyjmie zakład? Gdzie zwykle stoi urocza dzieweczka?

Naturalnie adorator wiedział, gdzie jej szukać. Nie chodziło mu przecież o 5 guldenów, lecz o to, że ktoś śmiałby ją pocałować, podczas gdy on jedynie powinien być uprawnionym do tego. Nie przyjął więc zakładu.

W międzyczasie ceny jaj poszły znowu w górę, że najlepsi nawet odbiorcy zaczynali narzekać. Kwiaciarze sprzątali resztki, handlarze jarzyn pakowali puste skrzynki na wózki, a tylko Meisje stała nadal z pełnymi koszykami jajek na swoim miejscu. To było niezwykle dogodne dla Fanta. Udał się sam ku niej, a pozdrawiając uprzejmymi słowy, zapytał o cenę jajek i zaczął wyszukiwać je w jej koszyku. Meisje wyciągnęła rękę najpierw prawą, potem lewą. Wyszukiwanie jednak nie miało końca. Ponieważ dłoni już nie starczyło, układał on jajka na jej złożonych rękach; przycisnęła następnie łokcie do ciała, blisko pach było jeszcze trochę miejsca i na piersiach również troszkę.

Meisje liczyła dalej „dwadzieścia dwa, dwadzieścia trzy", aż do „dwadzieścia pięć".

— No, myślę, że na dzisiaj wystarczy, powiedział Fant z uśmiechem, nie okazując bynajmniej chęci odebrania jej tego ciężaru.

Teraz przekonała się Meisje, ile to miało kosztować... Zamiast jednak krzyczeć „gwałtu", „ratunku", powiedziała spokojnie: „takie piękne jajka... a pończochy pana!... wie pan te plamy nie puszczą..."

Fant odparł: „Ach Meisje, moja Meisje, jak mogłem cię nie pocałować?"

Niech pan najpierw weźmie jajka, które sobie kupił i zapłaci, bym nie straciła, obstawała Meisje przy swoim, zapychając mu wszystkie kieszenie i doliczając resztę do kapelusza.

— „A teraz powiem panu, jak to trzeba zaczynać: niech pan teraz idzie do domu, napisze na czystym papierze, kim pan jest i czym się zajmuje, skąd pochodzi, ile zarabia, co zarobił w latach ubiegłych i czy jest bezwzględnie zdrów! Z tym niech pan przyjdzie w niedzielę po kazaniu, niech pan jednakże nie mówi wcale ze mną, lecz idzie za mną do mojego ojca, do domu. I tam również nie musi pan nic mówić, lecz tylko wejść, kiedy ojciec nic nie zapyta, nic nie odpowiadać. Jeżeli pana zaprosi i postawi wódeczki, niech pan ją przyjmie, a kiedy pan będzie odchodził, proszę się nie spodziewać, że zaprosi pana powtórnie. W każdym razie proszę zostawić ten papierek tak, jak gdyby go pan zapomniał. Po dwóch tygodniach może pan znowu przyjść po kazaniu, a po trzech również, by się przekonać, czy ostatecznie małżeństwo się skojarzyć uda. — A jak wszystko pójdzie dobrze, to za rok może być wesele. Ale gdyby tak nie poszło gładko, to wielka szkoda, że pan mnie przed tym już pocałował."

Fant podrapał się za ucho, policzył 5 guldenów i z kapeluszem w ręku poszedł do domu, mówiąc sobie: „czyż to był tylko żart i co ty na to powiesz serce moje?"

450 lat minęło od wyprawy Kolumba

Przed 450 laty, kiedy żegluga morska była w powijakach, kiedy olbrzymie obszary lądów i mórz nie były znane i zbadane a nawet odkryte, kiedy dłuższa podróż żaglowcem należała do przedsięwzięć na wielką skalę, wybrał się Krzysztof Kolumb na poszukiwanie krótszej drogi do Indyj — kraju przebajecznych bogactw. Dziwny zbieg okoliczności zrządził, że wyprawa Kolumba nie wylądowała tam, gdzie zamierzała, lecz do brzegów dzisiejszej Ameryki. W ten sposób Krzysztof Kolumb stał się odkrywcą Nowego Świata, lądu, który wówczas nie był jeszcze znany podróżnikom europejskim.

Na pamiątkę tego odkrycia i ku czci wielkiego podróżnika na panamerykańskiej konferencji w Hawanie postanowiono wznieść gigantyczną budowlę na wybrzeżu morza Karaibskiego. Ma to być olbrzymich rozmiarów latarnia morska dla żeglugi morskiej i powietrznej, ponadto ma powstać szereg gmachów ku uczczeniu odkrywcy, a więc Uniwersytet Kolumba, biblioteka i muzeum oraz największe lotnisko nadmorskie u wybrzeży morza Karaibskiego.

Przewodniczącym komitetu budowy został biskup San Domingo Pittini, z pochodzenia Włoch, który zapewnia, że do dnia 12 października 1942 r. bez względu na wydarzenia wojenne odbędzie się uroczyste poświęcenie tych gmachów. Koszta budowy wynosić mają 2,5 milj. dolarów i pokryte być mają ze składek, zebranych we wszystkich krajach Ameryki.

O szczegółach tej potężnej budowli dowiadujemy się, że całość ma mieć kształt krzyża, przy czym w porze nocnej budynki mają być oświetlone czerwonym światłem reflektorów aby okręty i samoloty mogły się na odległość kierować według tych świateł.

Na uwagę zasługuje fakt, że biskup Pittini znalazł w archiwum katedry w San Domingo zamurowaną skrytkę, zawierającą urnę z popiołami i szczątkami Krzysztofa Kolumba. Prochy odkrywcy Ameryki zostały przechowane w srebrnej szkatule, przy czym część ich została w swoim czasie darowana konsulowi Stanów Zjednoczonych, konsulowi Włoch, część zaś przekazana uniwersytetowi w Pawii, na którym studiował wielki podróżnik i odkrywca.

Cała Ameryka pragnie uczcić wielkiego męża. W październiku 1942 roku zbiorą się w San Domingo przedstawiciele całego świata, by w czasie zorganizowanych tam uroczystości uczcić Krzysztofa Kolumba. Już obecnie wre praca nad organizacją tego święta ogólno-amerykańskiego.

Dziwne nieraz losy kierują życiem ludzkim. Oto po długich latach powodzenia popada on w niełaskę a często nawet ściąga na siebie niechęć bliźnich — często bez własnej winy. I dopiero po wielu, wielu latach poznaje się wartości człowieka, którego za to otacza się nimbem sławy. Często się zdarza, że ludzie genialni za życia zdani są na nędzę i głód, by dopiero po śmierci wejść do rzędu nieśmiertelnych.

Podobnie rzecz się miała z Krzysztofem Kolumbem.

—o—

A czy pan o tym słyszał?..

Nowoczesny Ikar

Grecka prasa zajmuje się bardzo szczegółowo tragedią pewnego wynalazcy, który poświęcił życie swojej idei. W greckim mieście Drama pracował pewien młody Armeńczyk od wielu lat nad konstrukcją skrzydeł przy pomocy których mógłby latać bez jakiegokolwiek motoru a tylko przy użyciu własnych rąk i nóg. Aparat ten miałby poza tym jeszcze i tę dobrą stronę, że mógłby być bardzo łatwo złożonym i przenośnym, z każdego miejsca można by się wznosić w powietrze, a co najważniejsze byłby tani, a więc dla wszystkich dostępny.

Konstruktorowi udało się wszystkie te postulaty uwzględnić całkowicie, daremnie jednak szukał zainteresowania się tym wynalazkiem. Spróbował przeto sam przedsięwziąć próbę i pokazać użyteczność aparatu. Przytwierdził aparat na wysokości 200 mtr. do skały i skoczył z góry. Aparat funkcjonował istotnie doskonale. Lotnik wykonał kilka figur w powietrzu potem znowu wzleciał w górę. I tak utrzymywał się podczas dziesięciu minut. Nieszczęście jednak chciało, że przy jakimś ostrzejszym ruchu złamała się sztaba przy skrzydle, i tak jak niegdyś Ikar w podaniu, spadł także i Kakarisan z wysokości 200 m. na ziemię głową na dół, gruchocąc i łamiąc wszystkie członki, tak iż niebawem wyzionął ducha. Przez swój śmiertelny upadek osiągnął to, czego za życia nie mógł się doczekać pomimo wszystkich wysiłków. Publiczność zainteresowała się jego wynalazkiem i już dnia następnego przybyła z Salonik komisja fachowców, celem zbadania aparatu i wzięcia pomiarów, które by mogły przyczynić się do dalszych prac nad wyzyskaniem ludzkich mięśni do lotu tego rodzaju, i w ten sposób urzeczywistnić marzenia ludzkości istniejące już chyba od wieków.

Buk nie chroni przed uderzeniem pioruna

Istnieje przekonanie, szczególnie pośród chłopów, że buk chroni przed uderzeniem piorunu i że wystarczy podczas burzy stanąć pod drzewem bukowym, by być zupełnie bezpiecznym. Twierdzenie to ma za sobą wszelkie pozory słuszności. Zastanowiło to przyrodników niemieckich, którzy opasali szereg buków i dębów wstążkami z blachy cynowej. Po burzy przekonali się, że dęby były zwalone, buki natomiast stały nienaruszone, tylko pokrywająca je blacha cynkowa była spalona. Wynik z tego, że kora drzew bukowych musi posiadać pewne właściwości odprowadzania piorunu, chroniąc przez to drzewo od zniszczenia. Tym większe jednak niebezpieczeństwo istnieje dla ludzi czy dla zwierząt, szukających pod bukiem schronienia przed burzą.

Czy sny są dziedziczne?

Często zdarza się, że ta sama osoba miewa od czasu do czasu takie same sny. Amerykański lekarz - psychiatra dr. Young tłumaczy to tym, że sny takie są dziedzictwem, otrzymanym po przodkach. Jego zdaniem mogą one być echem rzeczywistych przeżyć dawno zmarłych osób. Wspomnienia tych przeżyć, w formie snów, przechodzą na potomstwo. W ten sposób wypadek który na kimś wywarł głębsze wrażenie, objawia się dzieciom i wnukom tej osoby jako sen.

Krótko a zwięźle

Klasa miała napisać zadanie na temat: „Nasz pies". Jurek podał swoje wypracowanie w jednym zdaniu: „Nasz pies — niestety, nie mamy żadnego".

Między swoimi...

— W jaki sposób skaleczył się ten nieznośny syn pański?

— Syn państwa, ten anielsko-grzeczny chłopczyk, uderzył go kamieniem w głowę.

ZE ŚLĄSKA

Chłopiec w płomieniach

Sześcioletni chłopiec Helmunt z Bytomia został wraz z swoim 4-letnim braciszkiem w mieszkaniu w czasie kiedy matka udała się do kościoła. Helmut chciał napalić przed nadejściem matki, tymczasem w czasie zbliżenia się do ognia zapaliła się na nim nocna koszula, wskutek czego został poparzony bardzo poważnie. Zmarł w szpitalu dziecięcym w kilka godzin po wypadku.

Sądowy epilog tragicznego wypadku

Na ławie oskarżonych w sądzie w Bytomiu zasiadł kierowca samochodu ciężarowego, który najechał w początkach lipca na pewnego mężczyznę, wiozącego na rowerze swą sześcioletnią córeczkę. Ojciec tłumaczył, że pragnąc czym prędzej odwieźć dziecko do szkoły, z powodu spóźnionej pory wziął je na rower. Na kilka kroków przed szkołą najechał na niego kierowca samochodu ciężarowego, tak iż spadł z roweru i uległ złamaniu nogi, dziewczynka natomiast została zabita na miejscu skutkiem wyrzucenia z siodła i uderzenia o bruk. Przewód sądowy ustalił, że główną winę ponosi rowerzysta, który przekroczył przepisy odnoszące się do jazdy, ale ponieważ sam poniósł dotkliwą karę przez utratę dziecka oraz ciężkie złamanie nogi, które spowodowało komplikacje, tak iż ojciec zaledwie o kiju może się poruszać, to też przypadającą mu karę 1 miesięcznego więzienia zamieniono mu na 48 Rm. kary pieniężnej. Kierowcy wymierzono 30 Rm. kary zamiast 15 dni więzienia.

1,000 RM nagrody za wykrycie mordercy

Jak już donosiliśmy w miejscowości Klausberg, dokonano na aptekarzu Janie Jägerze morderstwa. Obecnie dowiadujemy się, że władze wyznaczyły za wykrycie sprawców nagrodę 1000 Rm.

Zastrzelony za stawianie oporu

Niejaki August Russin z miejscowości Hohenlinde, został zatrzymany przez policję w związku z udziałem przy włamaniu. W chwili aresztowania stawiał on opór czynny policjantom i nawet rzucił się na nich. W czasie krótkiej walki jaka się przy tym wywiązała został on zastrzelony.

Umysłowo chora zabiła swoje dziecko

Bronisława Jurczyk zamordowała swoje dwuletnie dziecko. Kobieta chora umysłowo przecięła gardło swej ofierze nożem kuchennym. Morderczynią ujęto i zaprowadzono do więzienia w Katowicach. Jak się okazało głównym motywem tragedii była obawa matki, że dziecko też będzie chore umysłowo.

Śmierć pod autobusem

Pod koła autobusu rzuciła się w Kabowicach bezrobotna Maria Mikołajczyk. Skutkiem przejechania ofiara została zabita na miejscu. Powodem rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

Zmarł w kościele

Inwalida Józef Kasperek udał się na nabożeństwo do kościoła w Hucie Laura. Ledwo przestąpił próg świątyni padł na ziemię skutkiem ataku serca i wyzionął ducha.

Rok więzienia dla żyda paskarza

Żyd Gimbel Rosemberg z Wadowic skazany został przez sąd za przekroczenie przepisów o kształtowaniu cen na jeden rok więzienia i 100 Rm. kary.

Seria wyroków w sądzie katowickim

Sąd w Katowicach skazał Maksa Grossmanna z Królewskiej Huty za wielokrotne popełnienie kradzieży, za usiłowanie kradzieży i paserstwo w dwóch wypadkach na łączną karę pięciu lat ciężkiego więzienia. Oskarżeni Józef Skupin i Karol Lange również z Królewskiej Huty otrzymali po dwa lata ciężkiego więzienia za usiłowanie kradzieży. Są to wszystko recydywiści. Przestępcy wypierali się swych win, przewód sądowy ustalił jednak, że wszyscy wspólnie z innymi jeszcze dotychczas nieujętymi sprawcami dokonali wielu włamań poza tym Grossmann ma jeszcze wiele innych ciemnych sprawek na sumieniu i zajmował się także przechowywaniem skradzionych towarów.

Złodziejki w domach towarowych

Dwie nężatki, Maria Jelonek i Katarzyna Pająk przybyły w tych dniach do Raciborza, celem dokonania „zakupów". Odwiedziły one przy tym szereg sklepów i dokonały tam kradzieży. Złapane na gorącym uczynku oddane zostały sądowi. Przy aresztowanych znaleziono różne towary pochodzące z kradzieży, a m. in. trzy bele materiału, cztery spodenki chłopięce, 10 par pończoch damskich, 2 krawaty, łyżki, grzebień, nóż kieszonkowy, 1 miska emaliowana i jeden garnek do gotowania.

Oskarżona Pająk udawała się do sklepów i skradzione tam rzeczy chowała zręcznie pod chustkę, po czym towary te zanosiła do poczekalni na dworcu, gdzie Maria Jelonek z walizką czekała na nią.

Wyrokiem sądu Maria Jelonek skazana została na karę 5 mies. więzienia. Areszt śledczy został jej doliczony. Katarzyna Pająk, która poprzednio była już 9-ciokrotnie karana, skazana została na 9 miesięcy więzienia. Skradzione towary zostały zwrócone poszkodowanym firmom.

Zuchwała zbrodnia

Onegdaj około godziny 13-ej dokonali w lesie kuźnickim koło Łaz (powiat Zawiercie) dwaj nieznani mężczyźni ciężkiego gwałtu na osobach dwóch uczennic. Obaj mężczyźni podobno mieli przy sobie mniejszą i większą broń palną. Rysopis sprawców zbrodni: wiek od 30 do 40 lat, 1.60 m. wysocy o wysadzistej figurze, włosy czarne z wąsami podstrzyżonymi. Ubrani byli w ciemne długie spodnie, jasne marynarki i jasne czapki.

Urząd żandarmerii Łazy koło Zawiercia (tel. nr. 5) oraz każdy inny urząd żandarmerii i policji przyjmują doniesienia w sprawie wykrycia zbrodni.

Co to jest wywiad lotniczy?

Lotnictwo w wojnie nowoczesnej odgrywa niezmiernie ważną rolę. Urosło ono dziś do nieporównanej potęgi, przejmując zadania, do których dawniej nie przywiązywano żadnej wagi, albo też które były wykonywane przez inne rodzaje broni.

Dawniej nie doceniano należycie roli wywiadu.

Dziś natomiast gdy ludzkość biegnie — bo przecież wojna jest też tym czynnikiem, który pobudza umysły do szybszego myślenia i szybkiej orientacji, i zmusza uczonych do pracy myślowej nad wyszukiwaniem środków i sposobów, mających zapewnić własnemu narodowi wielkość i zwycięstwo — gdy ludzkość biegnie, choć pod innymi względami się cofa, ku coraz większemu rozwojowi techniki i organizacji pracy, powstają coraz świeższe i doskonalsze sposoby walki.

Nie tak jeszcze dawne są czasy, kiedy lotnictwo było w powijakach. Dopiero wojna światowa przyspieszyła jego rozwój. Zrobiła ona pierwszy krok, wojna obecna zrobiła drugi krok w kierunku udoskonalenia tej broni.

Dziś świeżo wypuszczone z fabryk kubłękitom eskadry samolotów najrozmaitszych typów i przeznaczone do najrozmaitszych celów — szybują przeciwko nieprzyjacielowi.

Czy oprze im się jakaś siła?

Zasada poznania kraju nieprzyjacielskiego jest— jak zaznaczyliśmy na wstępie — niezmiernej wagi. W związku z tym niezmiernie interesującym jest zapoznanie się z systemem pracy lotników wywiadowczych nad przygotowaniem terenu przed mającymi nastąpić wielkimi atakami bojowymi. Jak wygląda działalność wywiadowcza lotników niemieckich?

Pewnego dnia otrzymuje eskadra samolotów wywiadowczych zadanie zbadania większej połaci kraju nieprzyjacielskiego. Zadanie to niebezpieczne, mogące się wydać ponad siły ludzkie, zadanie do którego potrzeba bezprzykładnego poświęcenia, odwagi i pewności siebie.

Eskadra wywiadowcza, po dotarciu do wyspy brytyjskiej ustawia się w sposób, przypominający pozycje figur na szachownicy. Pojedyńcze samoloty lecąc linią krętą wewnątrz tego powietrznego układu przynoszą całkowity i bezbłędny obraz badanego obszaru, przy czym obraz ten dopełniają samoloty, ustawione w ordynku szachowym. Samoloty dokonują zdjęć na wysokości 8.000 m. — Są to zdjęcia filmowe, na których zostaje uchwycony najdrobniejszy szczegół np. stanowisko pojedyńczego działa lub stojący samochód. Zdjęcia te są wykonane idealnie, niemal bezbłędnie.

Jeżeli zaś podniebne i wywiadowcze orły zauważą coś ważniejszego: jakiś większy konwój nieprzyjacielski lub okręty wojenne, natychmiast, na długo jeszcze przed swoim powrotem do kraju alarmują z ojczyzny za pomocą odpowiednich, umówionych sygnałów radiowych eskadry bojowe i niszczycielskie, przeciw zaobserwowanym ważnym celom wojennym.

Poza tym istnieje jeszcze działalność wywiadowcza, mająca na celu sprawdzenie skutków bombardowania. Skutki bowiem bombardowania nie są badane jednocześnie w czasie nalotu, gdyż nie ma na to czasu w chwili gdy eskadry nieprzyjacielskie przypuszczają ataki, usiłując odpędzić obce samoloty ze swego terytorium.

W jakiś czas jednak po bombardowaniu samoloty wywiadowcze przelatują nad niedawno bombardowanym obiektem, celem stwierdzenia skutków dokonanego ataku.

Z wielkiej wysokości dokonują te samoloty sprawdzające zdjęć filmowych, które dają dokładny obraz ataku, oraz rejestrują zupełnie pewnie skutki bombardowania.

Nie będzie przechwałką, ani czczym chwaleniem stwierdzenie, iż lotnictwo niemieckie osiągnęło poziom, który wyprzedza co najmniej o 15 lat poziom lotnictwa innych narodów, uzyskany w okresie pokoju i obecnej wojny.

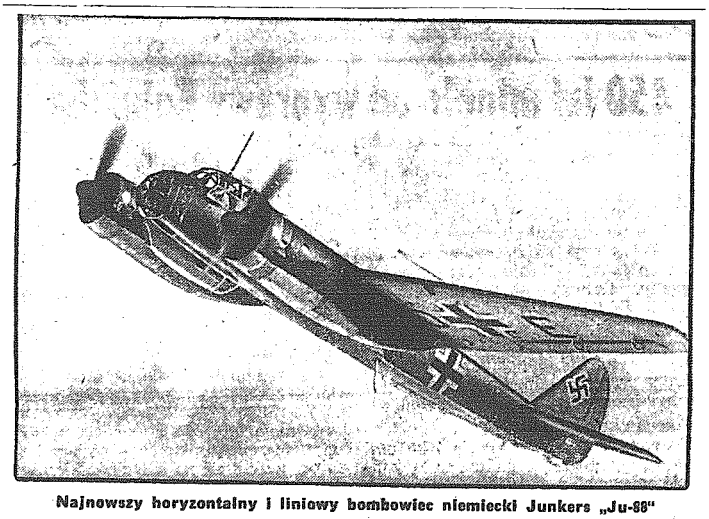

Najnowszy horyzontalny i liniowy bombowiec niemiecki Junkers „Ju-88"

Straszliwe sceny pod powierzchnią morza

Japoński operator filmowy, zajmujący się specjalnie zdjęciami z życia zwierząt, udał się na meksykańskie wybrzeże. Dłuższy czas obcował z meksykańskimi rybakami, słuchając z uwagą ich niezwykłych przeżyć na dnie morza. Oczywiście była mowa i o polipach. Rybacy opowiadali, że udało im się obserwować te potwory o olbrzymich rozmiarach. Nikomu jednak nic się nie stało, bo Meksykańczycy jakkolwiek ruchliwi i pełni temperamentu na lądzie, pod wodą umieli zachować spokój i opanowanie. — Toteż japoński operator filmowy udał się ze swoim aparatem w towarzystwie załogi ratunkowej, złożonej z kilku ludzi w głębinę morską i dokonał wspaniałych zdjęć.

Dnia nie zapomnianego nigdy spuszczono go na dno, gdzie natrafił na wspaniałą panoramę morską. Były to prześliczne rafy koralowe. Przygotowano więc wszystko do zdjęć, które uniemożliwiła niespodziewana przeszkoda. Japończyk ujrzał nagle przed sobą dwa polipy potwornej wielkości, jak gdyby zaskoczone jego obecnością na dnie morza i obserwujące go ciekawie. Chodziło im widocznie o to, jak to dziwne stworzenie, o którego istnieniu nie wiedziały, będzie się zachowywało. Operator filmowy przypomniał sobie w tej chwili opowiadania meksykańskich nurków i rybaków, to też całym wysiłkiem woli opanował się, dając równocześnie polecenie swoim towarzyszom, by się nie ruszyli, gdyż to uratuje im życie. I rzeczywiście jeden z polipów po pewnej chwili odwrócił się i znikł w morzu. Drugi jego towarzysz tkwił w miejscu uparcie, nerwy Japończyka zaczynały już odmawiać posłuszeństwa, dał przeto znak, by go wyciągnięto na powierzchnię morza wraz z towarzyszami. Był to jednak błąd nie do darowania, w ten bowiem sposób zmienił swój stan bezruchu, co oczywiście zauważył wróg jego i od razu zaatakował operatora obejmując dwoma mackami jego nogę. Los Japończyka zdawał się już być przesądzony, a towarzysze patrzyli z przerażeniem na walkę, której tragiczny koniec można było przewidzieć. Osłupienie trwało krótko, bo jeden z nich zdobył się na odwagę i potężnym uderzeniem siekiery odrąbał polipowi ramię. Potwór nie próbował już dalszego ataku, widocznie zapragnął się wycofać, skoro puścił ciecz atramentowego koloru a tym samym zasłonił się całkowicie w głębinach morza rezygnując ze zdobyczy. Japończyk i jego towarzysze zostali uratowani.

Ocaleni przyznają zatem zupełną rację meksykańskim rybakom, dzięki którym udało im się uniknąć niebezpieczeństwa przez zachowanie nieruchomej pozycji.

NOWELA

W MROKU

Pewna ulga istniała niedługo. Pan Walery Dalecki, wbrew radom lekarzy, prowadził szkodliwy tryb życia. Pił dużo dla zapomnienia i palił nadmiernie dniami i nocami, nie mógł bowiem zasypiać. Coraz częściej miewał nowe przykre objawy.

W mózgu czuł stałe zmęczenie. W ciemności najniespodziewaniej wytryskiwały z oczu jakieś wielkie wachlarze popurpurowanych iskier, to znów rozlewały się w kształtach fantastycznych różnobarwne plamy i jakby woda morska pełna dziwacznych stworzeń. Chory czuł się coraz gorzej i pewnego dnia w jasnym poranku miał dokoła siebie ponury ostateczny już kres nocy.

Młoda bratanica, Ira, ukończyła właśnie medycynę i odbywała praktykę w szpitalu. Jeszcze będąc na ostatnim kursie, zdążyła wyjść za mąż za młodego lekarza. Młoda para urządziła sobie mieszkanie, w którym oboje przyjmowali jeszcze nielicznych pacjentów. Ira serdecznie przejęta nieszczęściem stryja, zaproponowała wspólne mieszkanie. Opowiadała o korzyściach jakie z tego wynikną, głównie zaś podkreślała, iż niewidomy stryj nie będzie się czuł osamotniony. W mieszkaniu młodej pary lekarskiej można wydzielić jeden pokój, a później (bo za pół roku oczekiwane było dziecko) można będzie wziąć inne mieszkanie większe. Stryj stanowczo odmówił.

— Nie. To się nie uda dopasować. Wy, oboje młodzi, wchodzący w życie z całą burzą radości w sobie i aleka zbliżający się do krańca? I mnie i wam nie byłoby wygodnie. Was mroziłaby ciągła myśl o moim nieszczęściu, a ja żyłbym z zawiścią, iż są ludzie zdrowi.

Pogodzono się z tym, iż niewidomy pozostanie w swoim wygodnym zresztą mieszkaniu, Ira będzie stryja możliwie często odwiedzała, do stałej zaś opieki po szuka się człowieka odpowiedzialnego, który by był w jednej osobie służącym, pielęgniarzem i lektorem. To ostatnie jest ważne, musi bowiem ktoś stale czytywać niewidomemu.

Znalazł się wkrótce jakiś wykolejeniec od dłuższego czasu bez pracy. Miał on średnie wykształcenie, pracował gdzieś w biurze fabrycznym przed kilku laty, lecz był zredukowany i odtąd staczał się niemal na dno, korzystając z domów noclegowych i obiadów bezpłatnych. Proponowaną mu pracę ów bezrobotny Michał przyjął z radością. Zgodził się na wszelkie warunki. Miał przenieść się do mieszkania niewidomego i stale być na jego usługi.

Z początku obowiązki swe Michał spełniał bez zarzutu. Później narzekał, że go czytanie głośno po kilka godzin dziennie zanadto męczy. Prosił coraz częściej, by go podczas dnia lub wieczorami zwalniać na kilka godzin, nie może bowiem wyżyć bez powietrza. To jeszcze nie było najgorsze. Wykryły się sprawy niemiłe i brzydkie. Pewnego dnia zgnębiony niewidomy poprosił do siebie bratanicę. Mógł tylko na niej jednej polegać.

— Z Michałem—rozpoczął od razu głosem rozdrażnionym, musimy się rozstać. Wyszukaj mi kogokolwiek innego. Ten człowiek najcyniczniej mnie okrada. Chciałem tolerować z początku, gdym się przekonał, że wypija mi obficie rum do herbaty i wódki. Traktowałem to jako zwykłą ludzką słabość, on jednak jest niepohamowany i zanadto przekracza miarę. Zabiera mi papierosy i cygara zupełnie nie krępując się ilością. Czasami setka dziennie nie wystarcza. Na domiar ja, jak wiesz, dla ułatwienia na wydatki używam tylko bilonu i srebra. Banknotów nie mogę odróżniać. I ten łotr stale mnie podkrada. Od pewnego czasu nigdy rano nie mogę się pieniędzy doliczyć. Wczoraj zabrał mi trzy pięciozłotówki. Czy rozumiesz, iż w jego taktyce istnieje szczególnie nikczemna metoda wykorzystywania kaleki. To mnie oburza. Zniósłbym różne niedokładności służącego, jego metoda jednak rozzuchwala go i może doprowadzić do zbrodni.

Po kilku dniach był już nowy lektor i służący. Był to również człowiek z dosyć ciekawą przeszłością. Pracował jako aktor na prowincji, nie miał jednak powodzenia. Przyjęto go jako statystę do wytwórni filmowej, miał bowiem dobre warunki zewnętrzne. Nie dawało to jednak stałego zarobku. Podczas jakiejś ryzykownej eskapady człowiek ów, zdaje się nie gardzący alkoholem, miał poważny wypadek samochodowy. Dostał się do szpitala i tam go poznała pani Ira. Po kilku tygodniach i naprawie połamanych członków Ksawery (imię pacjenta pani Iry) był wypisany ze szpitala, ale głód mu groził. Dzięki przypadkowi i potrzebie, przyjęto go chwilowo jako pielęgniarza na oddziele chirurgicznym i stamtąd przeszedł na nowe stanowisko służącego, lektora i opiekuna pana Daleckiego.

Nowym stanowiskiem Ksawery był zachwycony. Okazało się, iż podczas swych perypetii aktorskich zdążył on gdzieś na prowincji zaopatrzyć się w żonę, którą poznał jako królowę piękności w pewnym miasteczku nad jakąś rzeką w dość podłym dancingu. Oboje pracowali odtąd w teatrze zgoła bez powodzenia i półgłodno. Rozstawali się często i dopiero teraz niewidomy zgodził się na to, aby małżonkowie zamieszkali wspólnie. Tak było lepiej a przy tym dawna miss Ksawerowa, mogła zająć się kuchną, co było dla niej daleko odpowiedniejszą pracą od wyczynów w teatrze i w kinie.

Stosunki między panem Walerym Daleckim a nowym lektorem układały się zgodnie i pomyślnie. Nie można powiedzieć, aby Ksawery unikał wódeczki i papierosów należących do jego pana, czynił to jednak w granicach dosyć powściągliwych i tolerowanych. Narzekał tylko na nadmiar czytania, dostawał chrypki i kaszlu, pan bowiem wymagał, nie wychodząc zupełnie z domu, by mu czytano od południa do północy dzienniki i książki. Niekiedy w czytaniu wyręczała małżonka Ksawerowa z nią jednak była trudna sprawa, czytała bowiem niewyraźnie i zabawnie przekręcała wyrazy. Aby pomniejszyć sobie niemiły dlań obowiązek czytania, Ksawery wymyślał różne fortele. Przedłużał pobyt na mieście za interesami, długo sprzątał, z zachętą niewidomego pana do sumiennego korzystania z radia i t. d.

Pewnego dnia wybiła już godzina w pół do dwunastej, gdy niewidomy nie czuł jeszcze znużenia i żądał, aby Ksawery jeszcze mu czytał. Trafili właśnie na jakoś ciekawy rozdział sensacyjnej książki. Nagle rozległ się o tej późnej porze dzwonek. Niewidomy był tym silnie zaintrygowany. Ksawery otworzył drzwi i do mieszkania zaszła pani Ira. Lektor był silnie zdetonowany.

— Niechże mnie pani nie wsypie — powiedział — przed starym. Męczy mnie czytaniem i ja — przesunąłem mu zegar blisko o dwie godziny. Stary myśli, że już prawie północ. Niechże mnie pani, przez solidarność ludzi o zdrowych oczach, obroni.

Pani Ira była oburzona.

— Nie trzeba tego robić — gniewała się — bo to przecież znęcanie się nad kaleką. Dziś nic nie powiem, ale ostrzegam, aby to było po raz ostatni.

d. c. n.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada